

Sygn. akt III KO 36/13

POSTANOWIENIE

Dnia 23 maja 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Puskarski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Tomasz Grzegorzczak

SSN Włodzimierz Wróbel

w sprawie D. K.

oskarżonego z art. 190§1 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu

w dniu 23 maja 2013 r.,

wniosku o przekazanie sprawy do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu z

uwagi na dobro wymiaru sprawiedliwości, zawartego w postanowieniu Sądu

Rejonowego w T. z dnia 10 kwietnia 2013r. ,

na podstawie art. 37 k.p.k.

postanowił:
nie uwzględnić wniosku .

UZASADNIENIE

Prokurator skierował do Sądu Rejonowego w T. akt oskarżenia przeciwko D. K., zarzucając mu popełnienie wspólnie z ustalonym nieletnim na szkodę W. W. i M. P. przestępstwa zakwalifikowanego z art. 190 § 1 k.k. Wymieniony Sąd postanowieniem z dnia 10 kwietnia 2013 r. zwrócił się do Sądu Najwyższego o przekazanie sprawy na podstawie art. 37 k.p.k. do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu, z uwagi na dobro wymiaru sprawiedliwości. Argumentował, że czyn zarzucony oskarżonemu „wiąże się ściśle z przedmiotem postępowania zakończonym prawomocnym postanowieniem Sądu Rejonowego w T. o sygn. II Kp .../12 z dnia 18 maja 2012 r w sprawie utrzymania w mocy postanowienia o umorzeniu śledztwa 5 Ds. .../11 w sprawie narażenia w dniu 28 sierpnia 2011 r. w

miejsowości S. - B. K. (brata oskarżonego) na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (...)" Sąd zastrzegł, że orzeczenie wydane w tej sprawie nie może wpłynąć na rozstrzygnięcie w przedmiocie odpowiedzialności D. K., jednak „z uwagi na tożsamość miejsca, czasu i uczestników zdarzenia nie pozostaje bez znaczenia na kształt postępowania, a zwłaszcza postawę jego uczestników”. Szczególne znaczenie ma okoliczność, iż wspomniane śledztwo budziło żywe zainteresowanie społeczeństwa i mediów, głównie z uwagi na osobę jednego z uczestników zdarzenia, wspomnianego W. W. wykonującego zawód adwokata oraz że umorzenie śledztwa i podtrzymujące tę decyzję orzeczenie Sądu Rejonowego w T. były szeroko komentowane, zwłaszcza w Internecie, przy czym wypowiadające się osoby w większości krytycznie odniosły się do tych rozstrzygnięć. W takim razie jest bardzo prawdopodobne, że kolejne postępowanie karne, dotyczące tego samego zdarzenia, przyniesie podobne reakcje opinii publicznej, a według Sądu, „samo narażenie na wystąpienie negatywnych komentarzy (...) ma destabilizujące znaczenie dla przebiegu postępowania i jego uczestników”, zwłaszcza że zostało wywołane przekonanie, iż treść rozstrzygnięcia jest z góry wiadoma, bowiem sędziowie sądu właściwego nie są zdolni do zachowania niezbędnego obiektywizmu. Dobro wymiaru sprawiedliwości wymaga zatem przekazania sprawy do rozpoznania innemu sądowi, bowiem zapewni to „atmosferę spokoju i gwarancję pełnej ochrony chronionych konstytucyjnie dóbr”, jak też „ochronę interesu publicznego poprzez zapobieżenie dalszemu podważaniu zaufania do toruńskiego wymiaru sprawiedliwości z którym związany jest pokrzywdzony W. W.". Zdaniem Sądu „wzmocni to także zaufanie opinii publicznej co do tego, że wymiar sprawiedliwości funkcjonuje prawidłowo”. Do swojego wystąpienia Sąd Rejonowy w T. dołączył wydruki publikacji na temat sprawy i wypowiedzi osób zabierających głos na forach internetowych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Argumenty przedstawione przez Sąd Rejonowy w T. nie przekonują, że dobro wymiaru sprawiedliwości przemawia za przekazaniem przedmiotowej sprawy do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu. Co więcej, skłaniają do tezy, że postąpienie zgodnie z inicjatywą sądu właściwego temu dobru by nie służyło.

Przytoczone fragmenty uzasadnienia wydanego w sprawie postanowienia oraz inne zawarte w tym postanowieniu wywody każą przyjąć, że powodami, dla których sąd właściwy wystąpił o przekazanie sprawy do rozpoznania innemu sądowi, jest zainteresowanie nią opinii publicznej, ukazanie się licznych wypowiedzi krytykujących decyzję o niewszczynaniu postępowania karnego wobec W. W. w związku ze zdarzeniem, do którego doszło z udziałem jego i braci K. (warto zauważyć, że wspomniane wydruki zawierają też wypowiedzi decyzję tę popierające) oraz podających w wątpliwość zdolność Sądu Rejonowego w T. do obiektywnego rozpoznania sprawy D. K. Nie lekceważąc głosów osób wypowiadających się w przestrzeni publicznej, należy jednak mieć na uwadze, że nie byłoby prawidłowe uzależnianie funkcjonowania organów wymiaru sprawiedliwości od nasilenia i kierunku tych wypowiedzi. Łatwość ich publikowania, zwłaszcza na różnego rodzaju forach internetowych, gdzie autorzy zachowują anonimowość powoduje, że na tle spraw budzących z jakichś względów większe niż zwykle zainteresowanie wypowiedzi tych, formułowanych często mało oględnie i bez znajomości rzeczy, bywa wiele. Samoistnie nie mogą one jednak rzutować na określone procedurę czynności sądu, jak też wywoływać wątpliwości odnośnie do celowości rozpoznania sprawy przez sąd właściwy. Jeżeli zaś wspomniał Sąd Rejonowy o potrzebie respektowania chronionych konstytucyjnie dóbr, powinien mieć na uwadze, że takim dobrem jest również prawo strony do rozpatrzenia sprawy przez właściwy, a więc też właściwy miejscowo, sąd (art. 45 ust. 1 Konstytucji).

Sąd Najwyższy niejednokrotnie wskazywał, że norma zawarta w art. 37 k.p.k. ma charakter wyjątkowy, zatem musi być stosowana z należyłą rozwagą, gdy nie ulega wątpliwości, że szczególne okoliczności nakazują odstępianie od zasady rozpoznania sprawy przez sąd miejscowo właściwy. Do takich nie sposób jednak zaliczyć tych, które przedstawił Sąd Rejonowy w T. Zasadnie można nawet twierdzić, że nadmierne przywiązywanie wagi do opinii osób wypowiadających się na temat sprawy, inicjowanie w następstwie tych opinii decyzji o jej wyjęciu spod jurysdykcji sądu właściwego, może zostać uznane za przejaw lęklivosti i podatności na zewnętrzne oddziaływania, z oczywistym uszczerbkiem dla wizerunku tego sądu i szerzej – wymiaru sprawiedliwości. Z tego punktu widzenia

nie można zgodzić się z przytoczonym wcześniej poglądem Sądu Rejonowego, że już samo wystąpienie negatywnych komentarzy będzie wpływało niekorzystnie na przebieg postępowania. Przebieg ten jest przecież w decydującej mierze uzależniony od prawidłowego wypełniania obowiązków przez sędziego przewodniczącego (art. 366 i in. k.p.k.), natomiast rozwianiu wszelkich wątpliwości odnośnie do obiektywizmu organu orzekającego będzie służyło rozpoznanie sprawy przez Sąd Rejonowy w T., w zgodzie z przepisami procedury, na jawnej rozprawie, nawet gdyby doszło do jej skrócenia wobec wyrażonej przez oskarżonego chęci dobrowolnego poddania się karze (k. 246 odw.). Okoliczność, że jedną z osób występujących w charakterze pokrzywdzonego jest czynny na tamtym terenie adwokat (z materiałów sprawy wynika, że wcześniej także prokurator i sędzia) może być, w razie potrzeby, rozważona na gruncie art. 41 § 1 k.p.k., natomiast fakt wydania przez Sąd Rejonowy w T. określonej treści orzeczenia (II Kp .../12) w związku ze śledztwem o sygn. 5 Ds. .../11 jest o tyle bez znaczenia, że tenże Sąd, orzekając w sprawie D. K., będzie respektował normę art. 8 § 1 k.p.k. Mało zrozumiałe jest zatem twierdzenie Sądu Rejonowego, że wspomniane orzeczenie będzie rzutowało na „kształt postępowania” w tej sprawie, o sygn. II K .../12. Z kolei fakt, że osoby postronne, wypowiadając się o rzekomo z góry przesądzonym rozstrzygnięciu sprawy, najwyraźniej nie znają zasady samodzielności jurysdykcyjnej sądu karnego, względnie lekceważą jej znaczenie, nie może prowadzić do uznania, że zachodzą przeszkody do rozpoznania sprawy przez sąd właściwy.

Mając na uwadze powyższe względy, Sąd Najwyższy orzekł jak na wstępie.